

Arszyński, Marian

Nowomiejski kościół ewangelicki w Toruniu : przyczynek do dziejów architektury pierwszej połowy XIX wieku na Pomorzu

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 25 (280), 169-188

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Konserwatorstwa

Marian Arszyński

NOWOMIEJSKI KOŚCIÓŁ EWANGELICKI W TORUNIU —
PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW ARCHITEKTURY
PIERWSZEJ POŁOWY XIX WIEKU NA POMORZU

Badania nad architekturą wieku XIX mają w skali ogólnoeuropejskiej swoją długoletnią historię oraz imponujący dorobek¹. Nie we wszystkich jednak regionach badania te charakteryzowały się jednakowo wysoką dynamiką. Do regionów, w których problematyka tej architektury pozostawała przez dłuższy czas na peryferiach przedsięwzięć badawczych, a i nawet obecnie jeszcze nie cieszy się zbyt wielkim zainteresowaniem, należy niestety także Pomorze². W takiej więc sytuacji każda próba naświetlenia nawet jakiejś mniej istotnej kwestii wiążącej się z problematyką architektury XIX w. na tym terenie ma pewną szansę stania się pożytecznym przyczynkiem dla przyszłych badań.

Przedstawiając szkic poświęcony nowomiejskiemu kościołowi ewangelickiemu w Toruniu — zabytkowi dotąd szerzej nie docenianemu, zajmującemu jednak w istocie — jak się wydaje — poczesne miejsce w dziejach architektury pierwszej poł. XIX w. na Pomorzu, autor żywi nadzieję, że opracowanie to skutecznie spełni rolę takiego właśnie przyczynka.

Z dość już odległych w czasie publikacji G. Cuny i R. Heuera³ znane były dotąd przede wszystkim podstawowe fakty dotyczące historii budowy tego kościoła. Obecnie, po dotarciu do nie wykorzystywanych

¹ H. R. Hitchcock, *Architecture: Nineteenth and Twentieth Centures*, [w:] *Pelican History of Art*, Harmondsworth 1971; R. R. Zeitler, *Die Kunst des XIX Jh.*, [w:] *Propyläen Kunstgeschichte*, Berlin 1966. Por. też imponującą serię wydawniczą, poczynając od 1965 r., — *Studien zur Kunst des XIX Jh.*, a także inne pozycje licznie odnotowane w H. Lietzmann, *Bibliographie zur Kunstgeschichte des XIX Jh.*, München 1968.

² Z. Kruszelnicki, *Historiografia sztuki Gdańska i Pomorza*, [w:] *Teka Gdańska*, Gdańsk 1980, *passim*.

³ G. Cuny, *Das Rathaus der Neustadt und die Kirche zur Hl. Dreifaltigkeit in Thorn*, *Mitteilungen des Copernicus Vereins* 1899, z. 12, s. 23 i n.; R. Heuer, *Das Neustädtische Rathaus und die Neustädtische Kirche in Thorn*, *ibid.*, 1925, z. 33, s. 14 i n.

dotąd w pełni materiałów archiwalnych⁴, a także dzięki możliwości wsparcia się wynikami nowszych badań nad architekturą pierwszej połowy XIX w. w Europie, otwierają się możliwości nie tylko lepszego naświetlenia szeregu epizodów historii budowy wspomnianego kościoła, ale także nieco szerszej refleksji nad jego rolą w procesie rozwoju architektury XIX w. na Pomorzu.

Substancja budowlana nowomiejskiego kościoła ewangelickiego w Toruniu do dziś zawiera relikty wcześniej na tym miejscu istniejącego obiektu. Mimo ograniczonych ram niniejszego szkicu wypada więc przypomnieć najważniejsze fakty z historią tej pierwotnej budowli związane. W roku 1667 nowomiejska gmina ewangelicka zmuszona została do zwrotu katolikom kościoła farnego św. Jakuba, który użytkowała od 1557 r.⁵ Wobec braku innych możliwości — na nowy dom modlitwy Rada Miejska przekazała jej stojący na środku Rynku Nowomiejskiego budynek ratusza, który po połączeniu się w roku 1454 Starego i Nowego Miasta Torunia utracił swe właściwe przeznaczenie i użytkowany był przygodnie, na różne cele (fot. 1).

Objąwszy w posiadanie dawny ratusz, nowomiejska gmina ewangelicka przystąpiła do prac nad przystosowaniem budynku do nowej funkcji. Głównym zadaniem było stworzenie odpowiadającego potrzebom kultowym wielkoprzestrzennego, wysokiego wnętrza. W tym celu usunięto sklepienia oddzielające przyziemie od pomieszczeń pierwszego piętra, łącząc w ten sposób w całość te dwie kondygnacje. Pozostawiono jedynie wysklepki północnego przęsła tego sklepienia w celu oparcia na nich empory organowej⁶.

Po zakończeniu prac adaptacyjnych budynek oddany został do użytku 4 XII 1668 r. jako nowomiejski ewangelicki kościół farny pod wezwaniem św. Trójcy⁷. Przez około sto lat budynek nie stwarzał użytkownikom większych kłopotów. Jednak pod koniec drugiej połowy XVIII w. pojawiły się pierwsze zwiastuny pogorszenia się jego stanu technicznego⁸. W tej nie najlepszej kondycji kościół wszedł w okres wojen napoleońskich, w czasie których poddany został ciężkim próbom. Już w roku 1807 urządzony został w nim pospiesznie francuski szpital wojenny, następnie zaś użytkowano go jako magazyn. Na jego stan niewątpliwie wpłynęło także ciężkie bombardowanie artyleryjskie miasta w czasie oblężenia w 1813 r.⁹ Te burzliwe losy wojenne sprawiły za-

⁴ Geheimes Staatsarchiv-Preussischer Kulturbesitz- Berlin Dahlem, sygn. Rep. 39. D. Tit. III. Gc. 3. Przy okazji autor dziękuje serdecznie Pani E. Börsch-Supan z Berlina za uprzejme rady dotyczące ukierunkowania tej kwerendy.

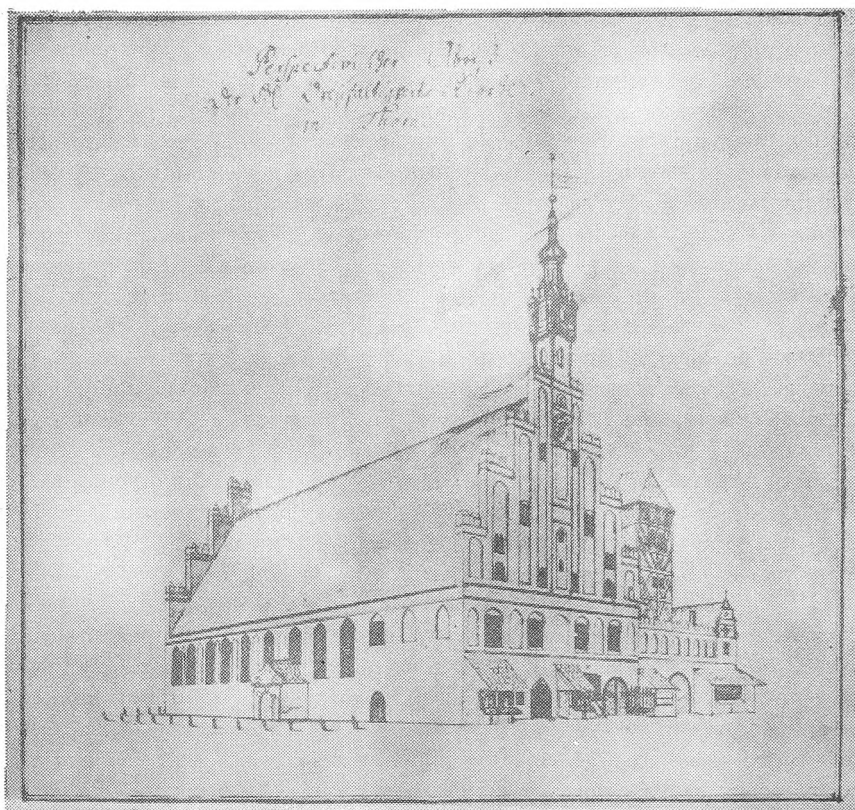
⁵ R. Heuer, op. cit., s. 17.

⁶ Ibid., s. 18.

⁷ Ibid.

⁸ Ibid., s. 20—21.

⁹ Ibid., gdzie mowa o poważnych zniszczeniach zabudowy Nowego Rynku w czasie oblężenia w 1813 r.



Fot. 1. Ratusz Nowomiejski, użytkowany jako kościół ewangelicki św. Trójcy, widok od strony północno-wschodniej. Rysunek J. F. Steinera z lat 1727—1745 (fot. W. Górski)

pewne, że około 1815 r. kościół według ówczesnych relacji znajdował się już w stanie bliskim ruiny¹⁰. Tymczasem trudna powojenna sytuacja gospodarcza miasta, którego władze sprawowały patronat nad kościołem, uniemożliwiała podjęcie jakichkolwiek prac remontowych. Impas ten przewyciężony został dopiero w połowie 1818 r., kiedy miastu udało się wyjednać u króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III zgodę na ogłoszenie, we wszystkich kościołach ewangelickich całej monarchii, powszechnej kolekty pieniężnej na rzecz toruńskiego kościoła¹¹. Przychylna decyzja królewska stała się w Toruniu impulsem do energicznych działań, które podjęte zostały natychmiast, bez czekania na wynik zbiórki. Już w pierwszych dniach czerwca 1818 r. przystąpiono do prac rozbiórkowych starego kościoła, gdyż według powszechnej opinii, skutkiem długolet-

¹⁰ Ibid.

¹¹ Ibid.

niego zaniedbania, nie nadawał się on już do naprawy. Mimo to jednak część fundamentów, a nawet także murów obwodowych uznano za tak stabilną, że postanowiono wykorzystać je przy wznoszeniu nowej świątyni. U podstaw tej decyzji leżała zapewne nadzieja na przyspieszenie toku budowy i obniżenie jej kosztów¹². W konsekwencji tego postanowienia tylko fasadę frontową starego kościoła, która według wspomnianych tu już relacji z 1815 r. była w najgorszym stanie, rozebrano włącznie z fundamentami. Natomiast przy ścianach bocznych prace rozbiórkowe zakończono na wysokości czterech stóp nad poziomem gruntu, zaś w elewacji tylnej ograniczono się tylko do rozbiórki szczytu¹³. W momencie przerwania rozbiórki zdawać się więc mogło, że prace niebawem ruszą w szybkim tempie, tym bardziej że projekt nowego kościoła oraz kosztorys budowlany były już od pewnego czasu gotowe i przesłane do Berlina, zgodnie z ówczesnie obowiązującymi przepisami. Tam oczekiwały one na zatwierdzenie przez Wyższą Deputację Budowlaną¹⁴. Autorem tej spiesznie wykonanej dokumentacji był toruński budowniczy miejski Heckert, sprawujący jednocześnie nadzór nad robotami rozbiórkowymi¹⁵. Na projekt ten, znany dotąd tylko z ogólnikowych wzmianek opisowych, udało się ostatnio natrafić w zbiorach Geheimes Staatsarchiv w Berlinie¹⁶. Do realizacji tego projektu poczyniono w Toruniu nawet już pewne konkretne przygotowania, m.in. zamówiono już w Gdańsku kamienne kolumny mające przyozdobić fasadę nowego kościoła¹⁷. Kiedy jednak po uroczystym położeniu kamienia węgielnego pod nową budowlę — co odbyło się 12 X 1818 r. — burmistrz toruński J. Mellien udał się do Berlina w celu ostatecznego załatwienia formalności związanych z rozpoczęciem prac budowlanych, wręczono mu tam niespodziewanie zupełnie nowy i utrzymany w odmiennej konwencji stylowej projekt wykonany w Wyższej Deputacji Budowlanej,

¹² Ibid.

¹³ Ibid., s. 22—23.

¹⁴ W sprawie organizacji władz budowlanych w Prusach oraz ich pragmatyki służbowej por. m.in. P. O. Rave, *Schinkel als Beamter. Ein Abschnitt preussischer Bauverwaltung*, Zentralblatt der Bauverwaltung R. 52 Berlin 1932, s. 88—94; J. Kohte, *Bauwesen*, [w:] *Das Jahr 1793*, ed. R. Prümers, Posen 1895, s. 417 i n.

¹⁵ Kwerenda w archiwum w Toruniu nie przyniosła niestety żadnych wyników. Nie udało się nawet ustalić imienia Heckerta, nie wspominając już o innych szczegółach biograficznych. R. Heuer, op. cit., s. 26, pisze, że Heckert był w Toruniu znany i uznany. Wykonał tutaj szereg prac budowlanych — m.in. przy następujących budynkach: pałac Meissnera, Dwór Artusa, kościół św. Jana, koszary nadwiślańskie.

¹⁶ Geheimes Staatsarchiv-Preussischer Kulturbesitz, sygn. H.A.F. nr. 2446 oraz H.A.F. 1653.

¹⁷ Wykonanie tych kolumn miało pochłonąć niebagatelną wówczas sumę 12 000 talarów, R. Heuer, op. cit., s. 23.

informując go jednocześnie, że nadesłany z Torunia projekt Heckerta został przez tę instytucję odrzucony¹⁸.

Postępowanie takie było wówczas dość częste i najzupełniej zgodne z przepisami prawnymi dotyczącymi inwestycji budowlanych finansowanych ze środków publicznych. Trudno byłoby też uzyskać zmianę takiej decyzji¹⁹. Jednak możliwości takiej nie brano chyba nawet pod uwagę, gdyż — jeśli wierzyć Heuerowi — projekt berliński znalazł w Toruniu powszechne uznanie²⁰. Tak więc niebawem, zapewne od wiosny 1819 r. prace budowlane w Toruniu rozpoczęte zostały już według nowego projektu, zaś autor odrzuconej koncepcji — Heckert — sprawował jedynie nadzór techniczny nad ich przebiegiem²¹.

Posuwające się szybko prace przerwane zostały nagle na dłużej w wyniku katastrofy budowlanej, która wydarzyła się 25 X 1820 r. Zawaliły się wówczas murowane filary wewnętrzne wspierające emporę boczne²², co pociągnęło za sobą załamanie się dachu i znaczne uszkodzenia ścian bocznych. Po dłuższej przerwie, wymuszonej nie tylko koniecznością uporządkowania rumowiska, zbadania przyczyn katastrofy i przeprowadzenia pewnych prac rozbiórkowych, ale także potrzebą uzyskania nowych funduszy, budowa podjęta została na nowo. Heuer twierdzi stanowczo, że prace po przerwie kontynuowano według tego samego projektu, nie zmieniając zwłaszcza żadnych szczegółów w wyglądzie zewnętrznym kościoła²³. Pewne drobne odstępstwa dotyczyły jedynie szczegółów ukształtowania wnętrza — filary, empory i strop wykonane miały być mianowicie z drewna. Prace budowlane przebiegały teraz już bez większych zakłóceń²⁴. Wreszcie 31 X 1824 r., po trwającej sześć lat kampanii budowlanej, nowy kościół, pod dawnym

¹⁸ Ibid., s. 24.

¹⁹ P. O. Rave, op. cit.

²⁰ R. Heuer, op. cit., s. 24.

²¹ Ibid., s. 25. W tym miejscu należy chyba też wspomnieć o bardzo istotnej kwestii autorstwa projektu. R. Heuer, op. cit., s. 31, sugeruje, że jego autorem był sam F. Schinkel, który w tym czasie zajmował już eksponowane stanowisko w Deputacji Budowlanej (por. przyp. 14 oraz M. Arszyński, *Działalność Schinkla na terenie Wielkopolski i Pomorza*, *Zapiski Historyczne*, t. 49, Toruń 1984, s. 51 i n.). Do jego obowiązków należała tam m.in. weryfikacja nadesłanych projektów budowlanych. Często przy tej okazji wprowadzał do tych projektów daleko idące zmiany lub opracowywał nowy projekt zamienny, bądź to zupełnie samodzielnie, bądź to przy udziale innych współpracowników. Trudno dociec, jak było w przypadku projektu toruńskiego, wymagałoby to podjęcia specjalnych badań archiwalnych w Berlinie. Niewątpliwie jednak udział Schinkla w powstaniu ogólnej koncepcji projektu był dość znaczny, jeśli nie decydujący. W sprawie organizacji prac projektowych w Deputacji Budowlanej por. też E. Bues, *Die Rheinlande*, [w:] *Schinkels Lebenswerk*, München 1968, s. 201 i n.

²² Ibid.

²³ Ibid., s. 26: „...man war sich darüber einig, dass beim Wiederaufbau die äusseren Formen, so wie sie in Berlin festgelegt worden waren, beibehalten...”.

²⁴ Ibid.

wezwaniem św. Trójcy, został uroczyscie oddany do użytku nowomiejskiej parafii ewangelickiej²⁵.

W wyniku wspomnianej kwerendy archiwalnej, przedstawioną powyżej w głównych zarysach historię budowy kościoła uzupełnić można obecnie szeregiem nowych faktów oraz obserwacji. Na plan pierwszy wysuwa się przede wszystkim sprawa nieznanego dotąd bliżej projektu budowy kościoła autorstwa toruńskiego budowniczego miejskiego, Heckerta. W zbiorach berlińskich zachowały się dwa arkusze rysunkowe (fot. 2, 3), z których jeden przedstawia widok frontalny fasady, drugi zaś — dwa przekroje poziome wykonane na różnych wysokościach²⁶. Trudno w tej chwili przesądzić, czy dalsze rysunki, np. widok pozostałych elewacji, zagubiono, czy też, ze względu na pośpiech, nie zostały wykonane. Na rysunkach brakuje nazwiska projektanta, jednak napis tytułowy wyraźnie określa ich charakter i przeznaczenie²⁷, zaś ogólne wymiary projektowanego budynku, jak też szereg cech stylistyczno-formalnych, znanych z charakterystyki w źródłach opisowych, upewniają nas ostatecznie, że jest to projekt kościoła nowomiejskiego w Toruniu wykonany przez Heckerta. Posługując się formami stylowymi architektury klasycystycznej zaprojektował on świątynię, której skromne salowe wnętrze z emporami wzdłuż bocznych ścian wspartymi na sześciu parach kolumn kontrastowało z bogato ukształtowaną fasadą. Jej lekko cofnięta, ujęta antami ściana frontowa z arkadowo przesklepionym wejściem głównym, na osi flankowanym prostokątnymi oknami, poprzedzona była sześcioma kolumnami doryckimi, dźwigającymi proste belkowanie, zwieńczone niskim szczytem w kształcie mocno ściętego, schodkowanego trójkąta. W szczyt ten wtopiona była na osi prostokątna w rzucie wieża, z dużym arkadowym otworem komory dzwonnej, nakryta półkuliście sklepioną kopułą, zwieńczona ozdobą w formie słońca. Zbyt monumentalne w proporcji do budynku wymiary tej wieży naruszały odczuwalnie harmonię kompozycji. Nad belkowaniem, u podstawy wieży, mieścić się miał w wydłużonej prostokątnej wnęce wielofigurowy płaskorzeźbiony fryz.

Projektowanie i budowa kościołów w klasycystycznej konwencji stylowej nie były w tym czasie na Pomorzu czymś wyjątkowym. Współcześnie, a nawet jeszcze później, w regionie tym wzniesiono w tym

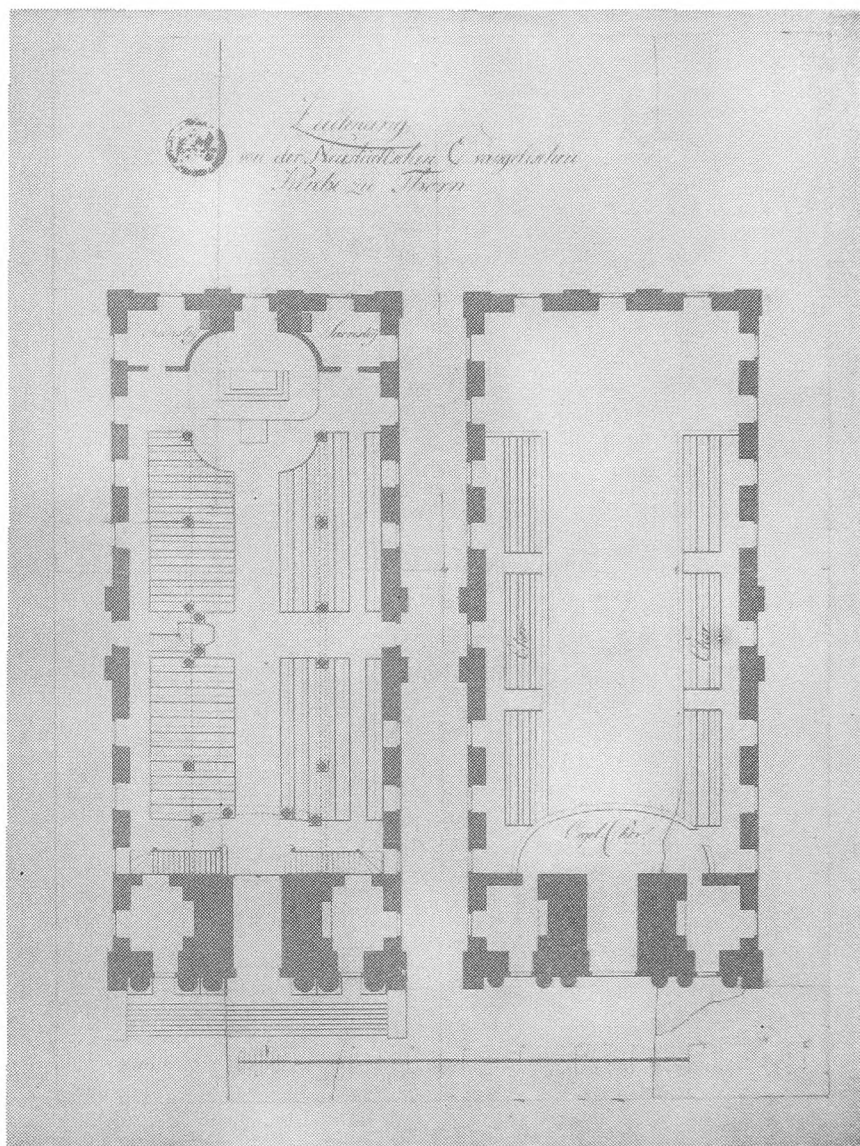
²⁵ Ibid., s. 29.

²⁶ Zob. przyp. 16.

²⁷ Ibid. Rysunek H.A.F. 2446, przedstawiający fasadę, nosi w górnym rogu napis: „Zeichnung zur Instandsetzung der evangelischen Kirche auf der Neustadt zu Thorn”. Rysunek H.A.F. 1653, przedstawiający dwa przekroje poziome, ma na górnej krawędzi napis: „Zeichnung von der evangelischen Kirche zu Thorn”. Za pomoc w dostępie do zbiorów oraz przy uzyskaniu fotokopii rysunków, a także za liczne fachowe rady dziękuję Panu dr. B. Jähnigowi, pracownikowi naukowemu berlińskiego archiwum.



Fot. 2. Rysunek projektowy fasady kościoła ewangelickiego św. Trójcy w Toruniu, wykonany przez budowniczego miejskiego Heckerta w 1818 r. i odrzucony przez Wyższą Deputację Budowlaną w Berlinie. Reprodukcja z oryg., prac. reprograficzna Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem



Fot. 3. Rysunki projektowe planu kościoła ewangelickiego św. Trójcy w Toruniu, wykonane przez budowniczego miejskiego Heckera w 1818 r. i odrzucone przez Wyższą Deputację Budowlaną w Berlinie. Reprodukacja z oryg. przez prac. reprograficzną Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem

stylu szereg kościołów, i to nawet według projektów Deputacji Budowlanej. Wspomnieć tu wystarczy kościoły w Lidzbarku Warmińskim (1821—1823), Orniecie (1830) czy też w Braniewie (1830—1837)²⁸. Z jakiego więc powodu odrzucony został projekt Heckerta? Pisemna dokumentacja tej decyzji, jeśli istniała, nie jest dotychczas znana, skazani więc jesteśmy na domysły.

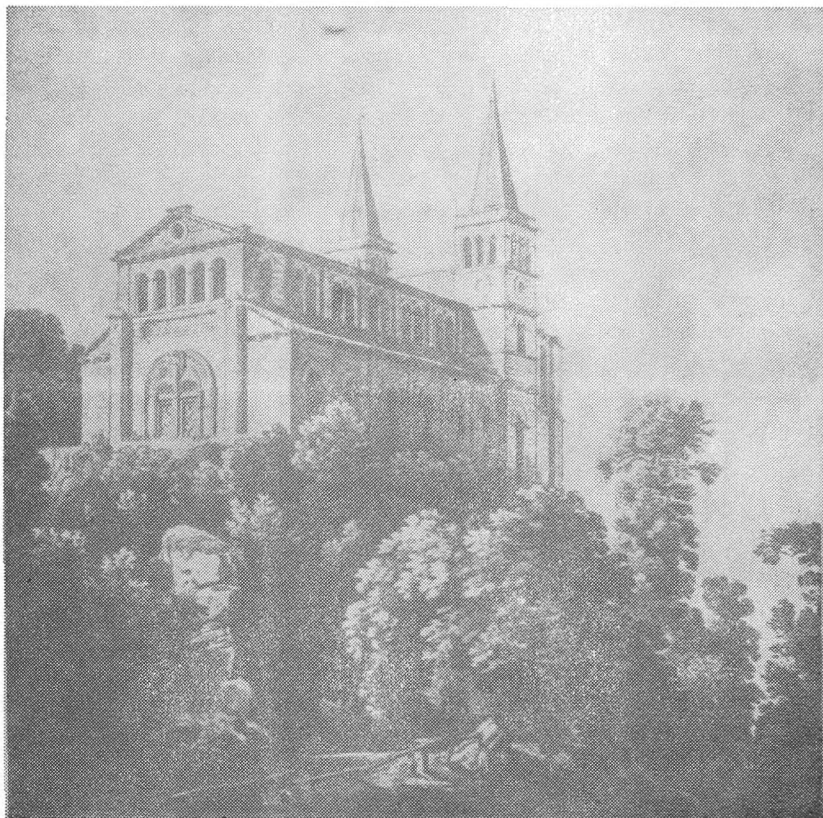
Projekt toruńskiego budowniczego miejskiego trudno uznać za znaczące osiągnięcie architektury klasycystycznej. Nie sposób w ramach tego szkicu kusić się na obszerniejsze uzasadnienie tego stwierdzenia, lecz nawet bardzo pobieżny rzut oka na omawiany projekt przekona każdego, że jego autor nie wykazał się tu żadną inwencją. W sposób dość nieporadny, skąd się tylko dało, zapożyczył motywy architektoniczne mające kształtować jego dzieło. I tak np. wieża wykazuje wiele cech wspólnych z wieżą kościoła św. Krzyża na Grobli w Poznaniu, czasowo dość już odległego (1777—1783) dzieła A. Höhnego²⁹. Takie środki architektonicznej artykulacji, jak poprzedzona kolumnadą fasada z arkadowym portalem czy schodkowy szczyt, należały już od dłuższego czasu do obiegowych motywów powielanych przez każdy niemal podręcznik budowlany³⁰. Styl prezentowany przez Heckerta należał więc do mocno już przebrzmiałej konwencji formalnej wcześniejszej fazy klasycyzmu, dalekiej od ożywianej nowatorskim duchem Schinkla stylistyki środowiska berlińskiego. Nie to jednak chyba było zasadniczym powodem odrzucenia projektu. Wydaje się, że szalę decyzji przeważały inne względy. Jeden z nich wynikać mógł z nadrzędnie w Deputacji Budowlanej respektowanej zasady racjonalizacji i oszczędności w budownictwie. Trudno było z nią pogodzić niektóre szczegóły projektu Heckerta — np. kamienne kolumny w fasadzie.

Główną rolę odegrał chyba jednak jeszcze inny wzgląd. Otóż w świetle nowszych badań nad architekturą klasycystyczną w Prusach okazuje się, że właśnie na ten okres budowy nowomiejskiego kościoła ewangelickiego w Toruniu przypada jedna z istotniejszych cezur w twórczości Fryderyka Schinkla, którego osobowość artystyczna dominowała już wówczas zdecydowanie w Deputacji Budowlanej. W latach 1817—1818 słabnie mianowicie jego entuzjazm dla stylu neogotyckiego, umacnia się natomiast ostatecznie fascynacja neoklasycyzmem. Jednocześnie zaś pojawiają się pierwsze oznaki żywego zainteresowania zupełnie nową formą stylową, stanowiącą mieszaninę motywów architektury klasycznej, starochrześcijańskiej, bizantyjskiej, romańskiej, w pewnej nawet

²⁸ G. Dehio, E. Gall, *Handbuch der Deutschen Kunstdenkmäler, Deutschordensland Preussen*, Berlin 1952, s. 211, 187, 175.

²⁹ Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1790—1880*, Warszawa—Poznań 1980, s. 52 oraz fot. 3. Porównaj też S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 122.

³⁰ Por. np. P. Aigner, *Budowy kościołów*, Warszawa 1825, passim.

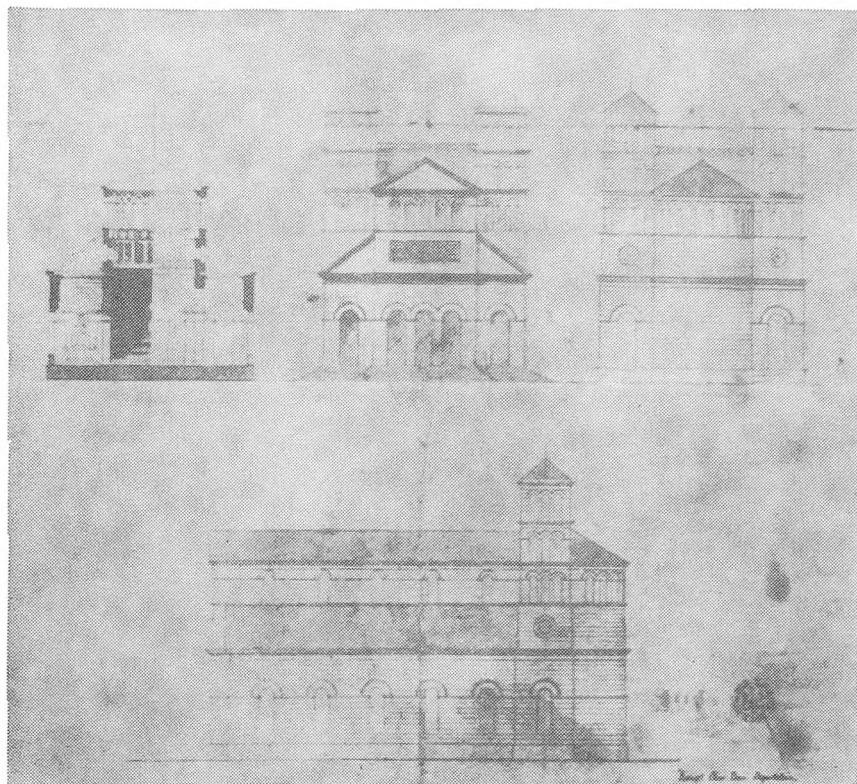


Fot. 4. Projekt K. F. Schinkla z 1818 r. dla kościoła ewangelickiego w Hemer. Reprodukacja z art. E. Börsch-Supan, op. cit. (zob. przyp. 3), ryc. 6, s. 13 (fot. W. Górski)

mierze wczesnorenesansowej³¹. Najbardziej wpadającą w oko cechą formalną tej konwencji stylowej był łuk półokrągły. Pierwszą pracą Schinkla, w której zainteresowania te doszły pełniej do głosu był, jak się wydaje, sporządzony w roku 1818 projekt kościoła w Hemer w Westfalii (fot. 4), drugą wykonany w tym samym czasie projekt kościoła dla Nowego Miasta w Magdeburgu, kolejną zaś datowany na rok 1820 projekt kościoła w Kwidzynie (fot. 5, 6)³². Sądzić należy, że właśnie

³¹ E. Börsch-Supan, *Zur stilistischen Entwicklung in Schinkels Kirchenbau*, Zeitschrift des Deutschen Vereins für Kunstwissenschaft 1981, t. 35, z. 1—4, s. 13; W. Herrmann, *Deutsche Baukunst des XIX Jh.*, Breslau 1932, passim; P. Krakowski, *Z zagadnień architektury XIX w.*, [w:] *Sztuka drugiej połowy XIX w. Materiały z sesji Stow. Historyków Sztuki*, Łódź 1971, Warszawa 1973, s. 23 i n. Por. także przyp. 1.

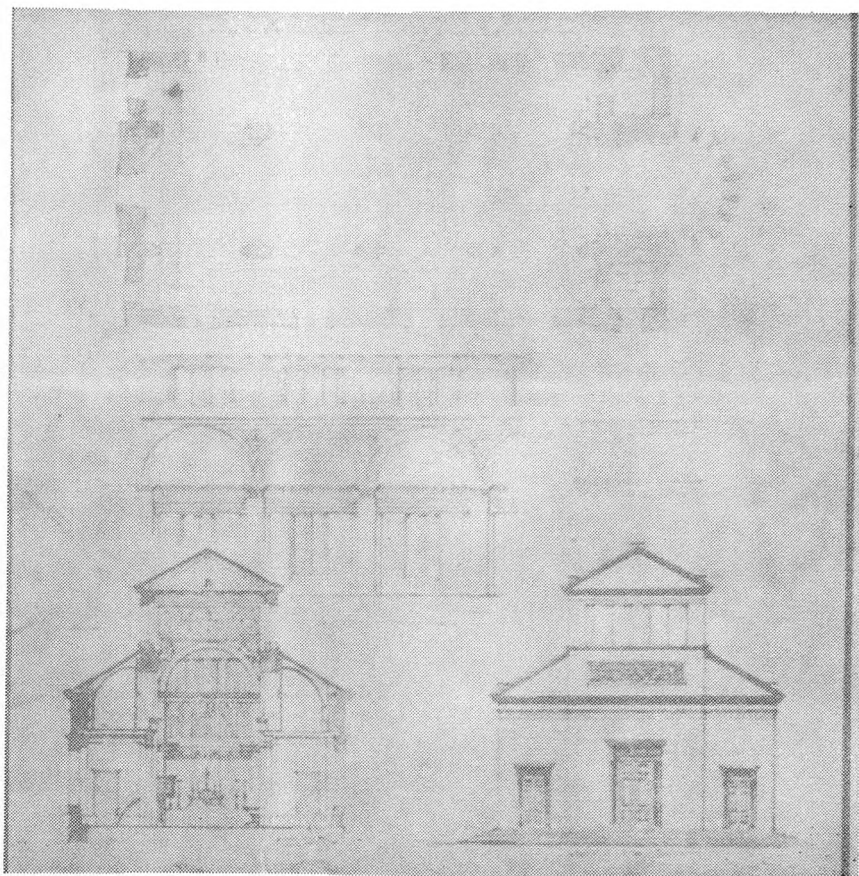
³² E. Börsch-Supan, op. cit., s. 13—17, ryc. 6—10.



Fot. 5. Projekt K. F. Schinkla z 1820 r. dla kościoła katolickiego w Kwidzynie. Reprodukacja z art. E. Börsch-Supan, op. cit., ryc. 9, s. 16 (fot. W. Górski)

w tej fascynacji nową odmianą stylową, zbieżnej przecież w czasie z przedsięwzięciem budowlanym gminy ewangelickiej Torunia, doszukiwać się należy powodów odrzucenia projektu Heckerta. Deputacji Budowlanej, czy może nawet Schinklowi osobiście, załżeć mogło na wykorzystaniu budowy kościoła w Toruniu jako jeszcze jednej okazji do kontynuowania eksperymentów z krystalizującą się właśnie konwencją stylową. Wniosek taki jest o tyle przekonujący, że projekt Deputacji dla Torunia nosi niewątpliwie pewne znamiona wspomnianego stylu, cechującego także kościoły w Hemer i Magdeburgu. Całkowicie odmienne jest wprawdzie usytuowanie wieży, widoczne są także pewne rozbieżności w ukształtowaniu planu, jednak sposób artykulacji ścian i opracowania otworów okiennych i wejściowych wykazuje już wiele cech wspólnych³³.

³³ Ibid.



Fot. 6. Projekt K. F. Schinkla z 1818 r. dla kościoła ewangelickiego w Nowym Mieście Magdeburgu. Reprodukacja z art. E. Börsch-Supan, op. cit., ryc. 10, s. 17 (fot. W. Górski)

Dotychczasowy stan badań stwarza sugestię, jakby na tym kończyć się miały możliwości porównań stylistycznych, jako że pozostałe cechy tych kościołów nie wykazują, jak się wydaje, większych podobieństw. Kościoły te różnią się bowiem od świątyni toruńskiej przede wszystkim tak podstawową cechą, jak układ przestrzenny wnętrza. Są one bowiem bazylikami, w których podział na trzy nawy zaakcentowany jest murywanymi filarami połączonymi ze sobą arkadami. Budowla toruńska zaś ma wewnątrz salowe, którego strop wspiera się na drewnianych kolumnach. Tak sądzić można było na podstawie dotychczasowego stanu rozpoznania historii budowy toruńskiego kościoła. Tymczasem w świetle wyników wspomnianej tu już wielokrotnie kwerendy rysować się zaczyna

obecnie nieco odmienny obraz sytuacji, co otwiera nowe możliwości dla analizy porównawczej. Bo oto na podstawie wspomnianych źródeł pisanych wnioskować można, że podejmując po katastrofie dalszą budowę kościoła nie kontynuowano — jak to twierdzi Heuer — prac według pierwotnego projektu Deputacji Budowlanej, lecz według jego kolejnej, mocno przerobionej wersji. W ramach dokonanych wówczas przekształceń projektowych zmieniono przede wszystkim koncepcję przestrzenną wnętrza na istniejącą do dzisiaj koncepcję układu salowego. Pierwotny natomiast, po katastrofie zarzucony, projekt Deputacji Budowlanej przewidywał, jak się okazuje, układ bazylikowy. Wskazują na to niedwuznacznie dwie oparte na wynikach kwerendy poszlaki.

Pierwsza z nich wynika z treści notatki służbowej sporządzonej przez przedstawiciela Deputacji Budowlanej prowadzącego w Toruniu dochodzenie w sprawie przyczyn tutejszej katastrofy budowlanej. Stwierdza on tam dosłownie, że główną przyczyną tej katastrofy było „...parcie dachu pulpitowego nad nawą boczną...”³⁴. Wzmianki tej nie sposób chyba interpretować inaczej jak tylko w tym sensie, że budowany kościół w chwili katastrofy miał najwyraźniej formę bazyliki.

Druga poszlaka opiera się na dalszym ciągu tej relacji służbowej. Jej autor informuje Deputację Budowlaną, że po podjęciu przerwanych katastrofą prac budowlanych przy toruńskim kościele przewiduje się wzmocnienie jego ścian obwodowych pomocniczymi konstrukcjami drewnianymi, ponieważ istnieje zamiar takiego ich podwyższenia, by stać się one mogły podstawą dla oparcia jednolitego, dla całego budynku obecnie wspólnego, dachu³⁵. Czyli, mówiąc inaczej, zmierzano do podwyższenia korony murów obwodowych związanych z pierwotnym układem bazylikowym do poziomu umożliwiającego ukształtowanie salowego układu wnętrza i przykrycie całości jednolitym dachem dwuspadowym. Dla uzyskania takiego celu należało oczywiście nie tylko podnieść niskie dotąd ściany obwodowe, ale także rozebrać do końca — jeśli się jeszcze zachowały — filary wewnętrzne razem z łączącymi je arkadami i wspierającymi się na nich ścianami bocznymi nawy środkowej, przewyższającymi do momentu katastrofy przypierające do nich pulpitowe dachy niższych naw bocznych.

W świetle tych faktów rysuje się więc wyraźnie wniosek, że zachowany do dzisiaj układ przestrzenny kościoła jest wynikiem przekształcenia pierwotnego, przewidującego układ bazylikowy, projektu budowlanego. Dodać trzeba, że konkluzję taką jeszcze dodatkowo potwierdzają pewne ślady zachowane do dzisiaj w substancji budowlanej kościoła.

³⁴ Jak przyp. 4, karta 56 — „...Schub des Pultdaches über dem Seitenschiff...”.

³⁵ Ibid., karta 56, verso „...die äusseren 2 1/2 Fuss starken Wände würden jetzt innerhalb mit einer Wandverstärkung von Holz 1 Fuss stark versehen und da sie statt der vormaligen einstöckigen Höhe zu den Pultdächern, jetzt bis zur Höhe des Hauptdaches aufgemauert werden müssen...”.



Fot. 7. Kościół św. Trójcy w Toruniu, ślady po rozbiórce pozostałości dawnej ściany bocznej nawy środkowej przy południowo-zachodnim narożniku wieży (fot. A. Skowroński)

Do dzisiaj bowiem przy narożniku bocznych ścian wieży, od strony korpusu nawowego, czytelne są na wysokości dzisiejszego poddasza pozostałości dawnej ściany bocznej nawy głównej, uszkodzonej w czasie katastrofy, i rozebranej następnie do końca wobec zmiany koncepcji przestrzennej wnętrza z układu bazylikowego na salowy (fot. 7, 8). Do dzisiaj zachowały się także w licu wewnętrznym ścian bocznych, wzmiankowane źródłowo, konstrukcje drewniane mające wzmocnić ich stabilność w związku z zamiarem ich podwyższenia (fot. 9).



Fot. 8. Kościół św. Trójcy w Toruniu, ślady po rozbiórce pozostałości dawnej ściany bocznej nawy środkowej przy południowo-wschodnim narożniku wieży (fot. A. Skowroński)

Wydaje się, że wszystkie te przesłanki dowodzą słuszności tezy, że toruński zbiór nowomiejski zaprojektowany został przez Deputację Budowlaną pierwotnie w formie bazyliki, podobnie jak kościoły w Hemer i Magdeburgu. W takiej sytuacji zasadniczemu zwiększeniu uległaby liczba cech formalnych zbliżonych z wspomnianymi wyżej kościołami. Wymienione kościoły charakteryzowały się bowiem nie tylko podobną jak w Toruniu artykulacją elewacji i podobnym opracowaniem otworów ściennych, ale także układem bazylikowym i podziałem na na-



Fot. 9. Kościół św. Trójcy w Toruniu, pomocnicze konstrukcje drewniane wzmacniające ściany obwodowe w związku z ich podwyższeniem (fot. W. Górski)

wy za pomocą połączonych arkadami filarów. Różniłyby te kościoły jedynie pewne szczegóły planu oraz sposób usytuowania i ukształtowania wież. Nie byłyby to jednak już różnice wykluczające możliwość uznania wyraźnego pokrewieństwa warsztatowego wszystkich czterech budowli kościelnych — zborów w Hemer, Magdeburgu, Toruniu i Kwidzynie³⁶. Taka zaś sytuacja stawiałaby kościół toruński w zupełnie

³⁶ E. Börsch-Supan, op. cit. Ponadto rozważyć jeszcze można — co wymagałoby jednak osobnego oprac. — kwestię ewentualnego powiązania budowli toruńskiej z pracami nad tzw. projektem wzorcowym kościoła (*Normalkirche*). Jak wiadomo, dla oszczędności czasu i środków król pruski w 1827 r. ustanowił taki typowy projekt wielokrotnego użycia. Do tego celu, bez wiedzy Schinkla, wybrany został przez króla projekt kościoła w Nakle n. Notecią, oprac. przez tegoż architekta już w 1819 r. czyli w okresie powstawania projektu kościoła toruńskiego.

nowej, nadto jeszcze dość eksponowanej, roli (fot. 10). Otóż projekt budowli toruńskiej urastałby do rangi ogniwa łączącego w jedną grupę formalno-warsztatową wszystkie cztery wymienione przed chwilą kościoły. Fakt ten nabiera jeszcze dodatkowego znaczenia, jeśli uświadomić sobie, iż wiele wskazuje na to, że pochodzące z lat 1818—1820 projekty budowlane tej stylistycznie dość jednolitej grupy kościołów uznać by można za jeden z wcześniejszych, dość istotnych, aczkolwiek jeszcze mało dotąd zbadanych, przyczynków do rozwoju tzw. „stylu arkadowego” (*Rundbogenstil*), który do pełnego rozkwitu i znaczenia doszedł dopiero około 1840 r. w twórczości m.in. H. Hübscha, G. Sempera czy L. Persiusa³⁷.

Jest to oczywiście teza, której szersza prezentacja i gruntowniejsze uargumentowanie nie mieści się już w ramach tego opracowania. Niniejszy szkic miał bowiem jedynie dostarczyć okazji do podjęcia próby uzupełnienia lub nowego naświetlenia faktów dotyczących historii budowy zboru ewangelickiego na Rynku Nowomiejskim w Toruniu. Wolno żywić nadzieję, że udało się tego dokonać przynajmniej w odniesieniu do kilku ważniejszych epizodów tej historii. Bo oto w ramach niniejszego szkicu po raz pierwszy zaprezentowano w formie oryginalnej i szerzej omówiono najwcześniejszy projekt odbudowy kościoła opracowany przez budowniczego miejskiego Heckerta w 1818 r. Nadto ujawniono i przeanalizowano fakty dające podstawę do sformułowania tezy całkowicie nowej — że następny w kolejności po koncepcji Heckerta projekt przygotowany w Wyższej Deputacji Budowlanej miał dwie, dość różne, następujące po sobie wersje: pierwszą, realizowaną do momentu katastrofy budowlanej, przewidującą dla kościoła układ bazylikowy, oraz drugą, przyjętą po katastrofie i ostatecznie zrealizowaną, przewidującą zmianę układu bazylikowego na salowy. Wreszcie, w nawiązaniu do tej tezy, zasygnalizowane zostało jej znaczenie dla istotnej zmiany perspektywy przy ocenie pozycji budowli toruńskiej w ramach całości kształtu działalności projektowej Deputacji Budowlanej, a być może nawet osobistej twórczości architektonicznej Fryderyka Schinkla, a co za tym idzie, miejsca tego zabytku w hierarchii regionalnego zasobu dóbr kultury.

Na zakończenie warto może jeszcze zwrócić uwagę, że zarysowana w powyższym szkicu problematyka uzupełnia o pewne nowe szczegóły nasz dotychczasowy ogólny obraz procesu rozwojowego architektury na

Projekt kościoła w Nakle, utrzymany także w konwencji stylowej *Rundbogenstil*, wykazuje szereg cech wspólnych z kościołami w Hemeln, Magdeburgu i Kwidzynie oraz Toruniu. W sprawie projektu kościoła wzorcowego por. J. Schild, *Die Brüder Cremer und ihre Kirchenbauten*, [w:] *Veröffentlichungen des Bischöflichen Diözesanarchivs Aachen*, t. 23, Mönchengladbach 1965, s. 193, przyp. 230 oraz rys. 88 na s. 194.

³⁷ Jak przyp. 31.



Fot. 10. Kościół św. Trójcy w Toruniu, ukończony w 1824 r. wg zmienionej koncepcji jako budynek o układzie salowym. Stan obecny. Widok od północnego wschodu (fot. W. Górski)

Pomorzu w pierwszej połowie XIX wieku. W świetle dotychczasowych badań rysowały się wyraźniej tylko dwa nurty tego procesu: silny nurt architektury powstającej w kręgu władzy państwowej i ciężących ku niej warstw społeczeństwa — architektury zdominowanej wpływami klasycyzmu w wydaniu berlińskim, przede wszystkim w redakcji stylistycznej Deputacji Budowlanej³⁸ oraz słaby i stopniowo zanikający nurt architektury powstającej dzięki działalności budowlanej polskiego ziemiaństwa i duchowieństwa — nurt orientujący się ciągle jeszcze tradycyjnie na warszawski ośrodek architektury klasycystycznej³⁹.

³⁸ J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki w Polsce*, t. 2, cz. 1, Pomorze, Warszawa 1992, s. LX i n.; M. Arszyński, M. Kutzner, *Katalog zabytków sztuki, woj. elbląskie, Braniewo, Frombork, Orneta i okolice*, Warszawa 1980, s. XXI.

³⁹ M. Arszyński, *Przyczynek do działalności Hilarego Szpilowskiego na terenie Polski północnej*, [w:] *Komunikaty na sesję naukową poświęconą dziełom sztuki Pomorza*, Toruń 1966, s. 103—106; M. Arszyński, M. Kutzner, op. cit.

W świetle faktów przedstawionych w niniejszym szkicu pojawia się jeszcze możliwość wyodrębnienia trzeciego nurtu bardziej tradycyjalistycznej architektury klasycystycznej nie nadążającej za szybką ewolucją tego stylu stymulowaną przez dominującą osobowość Schinkla. Nurt ten reprezentowany był m.in. przez takich prowincjonalnych architektów, jak Heckert. Ponadto przedstawione w niniejszym szkicu fakty dają podstawę do zaakcentowania zjawiska pewnej polaryzacji w ramach wymienionego na pierwszym miejscu nurtu architektury zdominowanej wpływami środowiska berlińskiego. A mianowicie, z jednej strony wyodrębnia się grupa takich budowli, jak kościoły w Ornece, Lidzbarku i Braniewie, grawitujących ku klasycyzmowi w jego czystym wydaniu, z drugiej strony grupa takich budowli, jak kościoły w Toruniu i Kwidzynie, ciężących ku tendencjom stylowym zapoczątkowującym rozwój stylu arkadowego.

Kończąc te szkicowe uwagi wolno wyrazić nadzieję, że tezy sformułowane tutaj tylko w trybie roboczym, na podstawie niekompletnego jeszcze materiału i nie pogłębionej refleksji, skłonią do dalszych przemyśleń tej problematyki i podjęcia dalszych badań, które — jeśli nawet nie potwierdzą w pełni sformułowanych tu sądów — to i tak przyczynią się do bardziej wyrazistego zarysowania obrazu architektury pierwszej połowy XIX wieku na Pomorzu.

DIE EVANGELISCHE KIRCHE DER NEUSTADT THORN. EIN BEITRAG ZUR GESCHICHTE DER ARCHITEKTUR DER 1. HÄLFTE DES XIX JH. IN POMERELLEN

(Kurzfassung)

Die evangelische Gemeinde der Neustadt Thorn hat 1667 die bisher besessene, mittelalterliche Pfarrkirche St. Jacobi an die katholische Gemeinde abtreten müssen. Darauf hat sie 1668 das dortige Rathaus zugewiesen bekommen, für liturgische Zwecke umgebaut und als Pfarrkirche zur Hl. Dreifaltigkeit benutzt.

Am Anfang des XIX Jh. wurde dieses Gebäude baufällig, so dass es zum grössten Teil abgetragen werden musste. Dank der Zuneigung und Hilfe des Königs Friedrich Wilhelm III. gelang es entsprechende Finanzmittel zu sammeln und darauf konnte ein Neubau in die Wege geleitet werden. Diese neue Kirche sollte nach einem Entwurf des örtlichen Stadtbaumeisters im klassizistischen Stile errichtet werden. Dieser im Geheimen Staatsarchiv Berlin aufbewahrte Entwurf des Stadtbaumeisters Heckert wird hier zum ersten mal publiziert. Die Zeichnungen wurden gemäss der Vorschriften der Oberbaudeputation in Berlin zur Begutachtung und Genehmigung vorgelegt, fanden aber dort keine Anerkennung. Der Stadt wurde ein in der Baudeputation selbst entworfenes Projekt zur Ausführung überwiesen. Nach diesem, im Rundbogenstil gehaltenen Entwurf wurde 1819 der Bau begonnen. Kurz vor seiner Fertigstellung unterbrach der Einsturz einiger wichtigen Gebäudeteile den weiteren Fortgang des Unternehmens. Erst nach einer längeren Pause wurden die Bauarbeiten wieder fortgesetzt und 1824 endgültig abgeschlossen.

Die bisherige Forschung vertrat die Meinung, dass der Bau nach der Katastrophe ohne einer nennenswerten Änderung des Entwurfes fortgesetzt wurde. Doch die Aussagen der im Geheimen Staatsarchiv Berlin aufbewahrten Schriftquellen scheinen das nicht zu bestätigen. Es scheint, dass nach der Katastrophe eine weitgehende Änderung des Entwurfes stattgefunden hat. Das bestätigen auch die Beobachtungen am Bau selbst. Alles deutet darauf hin, dass der ursprüngliche Plan den Bau einer Basilika vorgesehen hat. Erst nach dem Einsturz hat man sich entschieden stattdessen einen bis heute erhaltenen Saalbau zu errichten.

Im Anschluss an diese Berichtigungen der Baugeschichte der Kirche hat der Verfasser einen Versuch unternommen diesen Bau mit der zeitgenössischen Architektur wenigstens andeutungsweise in einen Zusammenhang zu bringen.

Die Ablehnung des Heckertschen Entwurfes versucht er als eine Abneigung der Oberbaudeputation gegen eine ältere, provinzielle Fassung des Klassizismus zu deuten. Die Herstellung eines Gegenprojektes könnte man vielleicht mit einer bei F. Schinkel gerade erwachenden Faszination mit den neuen Möglichkeiten des Rundbogenstiles erklären. Denn gerade um 1818 entstand in der Oberbaudeputation unter seiner Mitwirkung eine ganze Reihe von Entwürfen für basilikale Kirchen im Rundbogenstil — u.a. Hemer, Magdeburg, Marienwerder und Nakel. Sollte sich das bestätigen, dann würde die ursprünglich auch als eine Basilika geplante Kirche in Thorn in eine neue, gehobene Position aufrücken — nämlich eines Bindegliedes in der frühen Entwicklungsreihe des Rundbogenstiles.

Im Lichte der erzielten Ergebnisse wird ein weitaus differenziertes Bild der regionalen, pomerelleischen Architektur sichtbar — neben dem Klassizismus in der berliner Prägung, zeichnen sich zwei weitere, provinzielle Strömungen dieses Stiles ab. Die eine — u.a. durch ältere örtliche Architekten wie Heckert vertreten, die zweite, welche polnische, mit Warszawa verbundene Architekten gruppierte. Darüber hinaus hebt sich deutlich die langsam anschwellende Stömung des Rundbogenstiles ab.